

Chwała WKP(b), Partii Lenina-Stalina!

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 239 (3104) | 5, 6 PAŹDZIERNIKA 1952 R. | ROK VII.

Zjazd wielkiej Partii ukochanej przez narody stał się jeszcze jedną manifestacją przywiązania i oddania ludzi pracy

MOSKWA. — Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem nastąpi w wielkiej sali Pałacu Kremłowskiego otwarcie XIX Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), okrytej chwałą Partii Lenina-Stalina.

Narody Związku Radzieckiego, cała postępową ludzkość witają serdecznie i gorąco XIX Zjazd WKP(b). Ludzie radzieccy witają Zjazd swej ukochanej partii nowymi, poważnymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia.

W ciągu ostatnich godzin przed otwarciem XIX Zjazdu WKP(b) w całym Związku Radzieckim, od brzegów Morza Bałtyckiego do cieśniny Beringa, od Pamiru do wysp Oceanu Lodowatego, zaciągnięto dla uczczenia Zjazdu, stachanowskie warty pracy.

Do stolic krajów demokracji ludowej napływają meldunki o wspaniałych osiągnięciach wytwórczych, jakimi masy pracujące tych państw witają Zjazd Partii Lenina-Stalina.

Wartę pracy zaciągnęli robotnicy Moskwy. Zakłady „Sierp i Młot” z poważną nadwyżką wykonują zadania produkcyjne, dając między innymi ponad plan setki ton metali.

Ponadplanową produkcję wartości kilku milionów rubli dały dla uczczenia Zjazdu Zakłady Moskiewskie „Dynamo”.

Z godziny na godzinę wzrasta tempo prac na terenie budowy kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych na Woldze. Zaciągając wartość stachanowską budowniczości tych największych na świecie elektrowni wodnych przyspieszają tempo prac ziemnych i betonowych.

Przedterminowo wykonaniem do staw dla państwa i wzorowym prze prowadzeniem jesiennych prac polnych powitali kołchoźnicy radzieccy XIX Zjazd WKP(b).

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. — Czechosłowacka klasa robotnicza wykonuje przedterminowo zobowiązania podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Robotnicy wielkich stalowni w Kladnie zrealizowali swe zobowiązanie, skracając znacznie remont pieców.

WĘGRY

BUDAPESZT. — Robotnicy zakładów „Magyar Acelaruda” przedterminowo wykonali wrześniowy plan produkcji. Dzięki współzawodnictwu rozwinętemu dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), robotnicy zakładów „Kalib” kończą już wykonywanie zamówień październikowych.

RUMUNIA

BUKARESZT. — Nowymi osiągnięciami witają XIX Zjazd WKP(b) masy pracujące Rumuńskiej Repu-

bliki Ludowej. W zagłębiu węglowym „Vala Zului” przeszło 50 brygad górniczych zwiększyło znacznie wydajność pracy i daje już węgiel na poczet przyszłego, a nawet 1954 roku.

BULGARIA

SOFIA. — W atmosferze ogromnego entuzjazmu witają masy pracujące Bułgarii XIX Zjazd WKP(b). W Dymitrowgradzie brygada budowlana Georga Kichilowa wykonuje normy dzienne w 200 proc. Szerokiego rozmachu nabrało również współzawodnictwo na wsi.

NRD

BERLIN. — Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej publikuje liczne doniesienia o współzawodnictwie, które rozwinęło się w republice dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

„Zeitschrift „Neues Deutschland” informuje m. in. o wielkich sukcesach robotników zakładów budowy maszyn w Goerlitz oraz zakładów przemysłowych w Brandenburgu i Rostocku.

Przepojeni miłością dla ZSRR

Włókniarze łódzcy witają XIX Zjazd

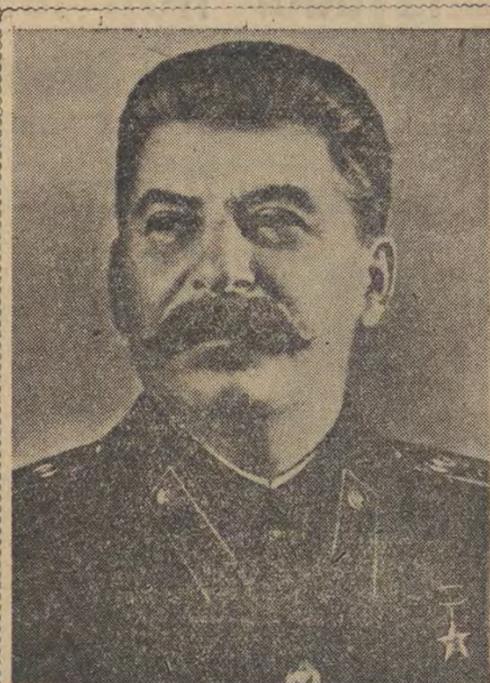
nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi

Setki wzruszonych twarzy, płonącej entuzjazmem oczu, tysiące robotniczych rąk znaczących trudem zaszczytnej pracy dla Polski Ludowej, klaszczących w dłonie w takt skandowanego ukochanego imienia: Sta—lin, Sta—lin...

W ogromnej sali Robotniczego Domu Kultury ZPB im. Stalina, w zakładach im. Dzierżyńskiego, w ZPB im. Marchlewskiego czy w ŁZPO im. Fornalskiej — wszędzie panował jednakowy entuzjazm. Zebrani na masówkach robotnicy w gorących słowach dodatkowymi zobowiązaniami witali XIX Zjazd WKP(b), który dziś rozpoczyna w Moskwie swoje obrady.

— Pamiętacie, jak fabryka nasza nie miała bawelny?... Jak stawały z braku surowca maszyny? Kto nam wtedy przyszedł z pomocą jak właśnie nie Związek Radziecki — mówi wzruszony Michał Agaciak, brygadziśta kotłowni ZPB im. Dzierżyńskiego, a sala huczała oklaskami i okrzykami na cześć Wielkiego Stalina i wielkiej partii bolszewików — otuchy i natchnienia całej postępowej ludzkości świata walczącej o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Padają coraz to nowe zobowiązania. Niesposób wylizyc ich tu wszystkich. Nie starczyłoby miejsca aby wymienić nazwiska i tych od „Stalina” i tych od „Dzierżyńskiego”,



Najważniejszym wynikiem jest to, że klasa robotnicza naszego kraju przez zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka i ugruntowanie ustroju socjalistycznego dowiodła całemu światu słuszności swojej sprawy. Jest to główny wynik, ponieważ umacnia on wiarę w siły klasy robotniczej i jej niechybne ostateczne zwycięstwo.

Józef Stalin

Bądźcie wierne pięknym tradycjom

Niechaj nie zabraknie kobiet w budownictwie nowego życia

List Prezydenta Bolesława Bieruta do uczestniczek
Krajowej Narady Kobiet

Przesyłam gorące i serdeczne pozdrowienia kobietom polskim z okazji Krajowej Narady Przewodzących Kobiet Miast i Wsi. Niechaj Wasza narada przyczyni się jak najskuteczniej do podniesienia świadomości i aktywności milionów kobiet polskich.

Nieustannie wzrasta dziś w narodzie polskim rola twórcza milionowych mas kobiecych. Coraz większe i donioślejsze jest ich znaczenie, ich praca, ich wpływ, ich udział w wielkich przeobrażeniach

społecznych i politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Polsce Ludowej.

Kobiety zdobywają zaszczytne kwalifikacje w dziesiątkach i setkach nowych zawodów, do których dostęp był dla nich przedtem zamknięty.

Uzdolnienia i talenty, którymi Polki są obdarzone, dopiero dziś, dzięki władzy ludowej mogą w pełni rozkwitnąć i znaleźć twórcze zastosowanie.

Dopiero w Polsce Ludowej kobiety mogą coraz szerzej łączyć troskę o wychowanie dzieci i pielęgnowanie życia rodzinnego z twórczą pracą zawodową, z czynnym udziałem w pracy społecznej.

Wielka jest rola kobiet polskich w światowym ruchu bojowników o pokój.

Knowania imperialistów, którzy usiłują odrodzić militarizm hitlerowski i faszyzm — zagrażają światu i kulturze ogólnoludzkiej, godą w niepodległość naszej ojczyzny, budownictwo socjalistyczne i wielkie osiągnięcia mas pracujących w Polsce i w wolność wielu narodów.

Przeciwno tym zbrodnicyz knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych podnosi się dziś ze wszystkich zakątków świata potężna fala protestu i oburzenia, wzmagająca się walka setek milionów ludzi w obronie pokoju. Niechaj w tej walce słusznej i sprawiedliwej nie zabraknie ani jednej kobiety polskiej.

Wszyscy jesteśmy głęboko przekonani, że kobiety polskie wierne swym pięknym tradycjom ofiarności i patriotyzmu w służbie narodu nie będą oszczędziły sił dla realizacji porównanych planów dalszego dźwignia wzywającego naszego kraju zawartych w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Niechaj w tej potężnej i twórczej pracy nad umacnianiem potęgi naszego kraju kobiety polskie pobudzą ją i zgrzewają naród do nowych osiągnięć i zwycięstw.

Niech ożywiają serca i uczucia młodzieży polskiej gorącym entuzjazmem czynów twórczych i zdobywania wiedzy, niech budzą w niej od najmłodszych lat miłość do naszej ludowej ojczyzny i gotowość oddania wszystkich sił sprawie jej niepodległości i wielkości

Wzmacniajmy Polskę swą gorącą i ofiarną pracą, wcielajmy w życie wielki plan jej rozbudowy i rozkwitu.

Przez szczerą przyjaźń z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej pomnażajmy siłę potężnego światowego obozu postępu i pokoju.

Niechaj w codziennej pracy i walce na swych posterunkach w produkcji i komunikacji, w społecznym handlu i w administracji, na placówkach oświatowych i ochrony zdrowia, w zaszczytnej pracy wychowywania dzieci i w pracy społecznej przodują kobiety polskie — wielka siła naszego narodu!

(—) BOLESŁAW BIERUT

Dla uczczenia Zjazdu Partii Lenina—Stalina stanęli na wartach

Masy pracujące Polski Ludowej z gorącym entuzjazmem witają na masowych zebraniach XIX Zjazd WKP(b), który dziś rozpoczyna się w Moskwie.

Zjazd Partii Lenina — Stalina, partii, która jest ostoją, nadzieją i przewodniczką ludów świata walczących o pokój, sprawiedliwość i postęp, pobudził załogi zakładów pracy do wzmożonej, ofiarnej pracy nad wykonaniem planów produkcyjnych. Wiele załóg robotniczych melduje na zebraniach o pomyślnym przebiegu realizacji swych zobowiązań, podejmując jednocześnie nowe dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). W wielu zakładach robotnicy zaciągają „warty”.

KRAKÓW. — Budowniczości jednego z najważniejszych obiektów kombinatu Nowa Huta — koksowni rzucili dnia 4 bm. hasło pełnienia wart dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Pierwsze stanęły na wartach brygady Franciszka Kmity, Stefana Mielca i Jana Wierniaka. Załoga budująca koksownię postanowiła w okresie trwania Zjazdu wzmocnić wydajność swej pracy o 30 proc.

Hasło zaciągania wart produkcyjnych na cześć XIX Zjazdu WKP(b) podjęli również z entuzjazmem monterzy z Mostostalu oraz załogi budujące centralną siłownię kombinatu.

Delegacja polska na VII sesję ONZ opuściła Warszawę

WARSZAWA. — W dniu 4 bm. opuściła Warszawę, udając się do Nowego Jorku na VII sesję zgromadzenia ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, delegacja polska z przewodniczącym delegacji ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzyszewskim na czele.

Fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR wicepremiera Zawadzkiego, wygłoszonego na Krajowej Naradzie Kobiet oraz sprawozdanie z pierwszego dnia obrad podany na str. 2.

Kandydaci woj. łódzkiego

Okręg nr 12 — Skierniewice



WŁADYSŁAW KOWALSKI

Syn fornala, urodził się w r. 1894, w Paprotni, pow. Rawa Maz. Już od 9 roku życia pracuje zarobkowo w majątku obszarniczym, zdobywając równocześnie z wielkim trudem wykształcenie. Od 1918 r. datuje się jego działalność społeczno-polityczna. Należy do rewolucyjnej „Niezależnej Partii Chłopskiej”, organizuje Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”.

W latach 1937 — 39 bierze aktywny udział w tworzeniu Bloku Antyfaszystowskiego. W czasie okupacji jest współorganizatorem „Woli Ludu”, z której ramienia wszedł do Prezydium KRN. W Polsce Ludowej był ministrem Kultury, a następnie marszałkiem Sejmu Ustawodawczego.

Przeszła ciężką i trudną drogę, nim w Polsce Ludowej zajęła odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko dyrektora szkoły partyjnej im. Marchlewskiego przy KC PZPR.

Urodziła się ona w 1907 roku w Warszawie. Już w 1922 roku wstępuje do KZM, którego jest aktywną działaczką. Od 1924 roku ofiarnie pracuje w KPP. Aresztowana, po 10 miesiącach więzienia chroni się w ZSRR przed prześladowaniami polskiej burżuazji. Tam kończy studia i pracuje jako dziennikarz i statystyk-ekonomista.

Po wyzwoleniu Celina Budzyńska wraca do kraju i pracuje jako kierownik szkół partyjnych.



CELINA BUDZYŃSKA

Jest synem średniorolnego chłopca, obciążonego licznym potomstwem. Od czternastego roku życia pracuje u wiejskich bogaczy. Mimo ciężkich warunków kończy 7 klas szkoły powszechnej. Następnie pracuje w spółdzielni spóżywców w Go dzianowie jako furman, ucząc się równocześnie na kursie spółdzielczym. W tym też czasie należy do „Wici”. W czasie okupacji bierze udział w Batalionach Chłopskich jako kolporter. W 1948 roku zorganizował w swej gromadzie koło Stronnictwa Ludowego, którego był czynnym członkiem.

W 1950 r. współorganizuje spółdzielnię produkcyjną. Po kilku miesiącach jej istnienia został obrany przewodniczącym.



JÓZEF ZBUDNIEWEK

Urodził się w rodzinie małorolnego chłopca w gromadzie Rzeczyce w powiecie łowickim. Po ukończeniu szkoły powszechnej zaczął pracować w cukrowni „Łyszkowice” pow. łowickiego.

Po wojnie staje do pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej, gdzie szybko zaskarbia sobie zaufanie.

Od 1950 do 1951 roku pełni funkcję sekretarza gminnego ZSCh, a od 1951 do chwili obecnej — prezesa gminnego Związku. Jako małorolny chłop jest Stanisław Kowalczyk dobrym przykładem dla okolicznych gospodarzy: plan skupu z własnego gospodarstwa wykonał w 130 proc., a żywca — w 100 proc.



STANISŁAW KOWALCZYK



MARIAN MRÓWCZYŃSKI

Syn robotnika sezonowego. Już od 14 roku życia pracuje na utrzymanie swoje i rodziny. W czasie okupacji był więźniem Gross-Rosen i Dachau. Po wyzwoleniu przebywał w Austrii.

Po powrocie do Polski pracuje w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, gdzie awansuje z robotnika na majstra. Jest przewodnikiem pracy i racjonalizatorem. Za wzorową pracę został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

W pierwszym szeregu budowniczych ludowej ojczyzny kroczy wyzwolona kobieta polska

Z przemówienia powitalnego wicepremiera Zawadzkiego

4 km. już od wczesnych godzin porannych udekorowanymi ulicami Łodzi dażą do Młodzieżowego Domu Kultury delegacje kobiet, przybyłych ze wszystkich województw na Krajową Radę Przdających Kobiety Miast i Wsi.

O godz. 10 wielka sala MDK wypełnia się do ostatniego miejsca.

Gdy na salę wchodzi sekretarz KC PZPR, wicepremier Aleksander Zawadzki, wstrząsają nią potężne okrzyki: „Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!”, „Niech żyje Prezydent Bierut!”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!”, „Niech żyje pokój!”

Diugotrwałymi oklaskami przyjmują zebrane delegatki proponowaną przez przewodniczącą Zarz. Łódzkiego Ligi Kobiety, Steczkową, skład prezydium Rady. Szczególnie gorąco witają zgromadzone zajmujące miejsce w prezydium, sekretarza KC PZPR, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego.

W skupieniu wysłuchują zebrane słów listu Prezydenta Bieruta.

W imieniu KC PZPR i w imieniu rządu przemawia wicepremier Aleksander Zawadzki.

Wicepremier Zawadzki witając Radę stwierdził m. in.:

Od chwili, gdy w rezultacie zwycięstwa bohaterkiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem władzę w naszym kraju objęła klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, gdy powstała Polska Ludowa, realizując historyczny program PKWN — od tej chwili zmieniło się zasadniczo położenie nas robotniczo-chłopskich, w tej liczbie i kobiet pracujących w naszej ojczyźnie.

Od tej chwili kobiety polskie stały się równouprawnionymi współgospodyniami swego kraju, współtwórczyniami jego teraźniejszych i przyszłych dzieł, współbudowniczymi socjalizmu.

Od tej chwili, oparty o sojusz robotniczo-chłopski rząd Polski Ludowej oraz partia klasy robotniczej — PZPR, stanowiąca trzon kierowniczy tego rządu — otacza coraz większą troską kobietę polską, coraz uważniej przysłuchuje się jej głosowi, widzi we wzroście jej kulturalnego rozwoju, jej uświadomienia politycznego i aktywności społecznej pozytywną siłę i tę siłę pragnie ustawicznie pomnażać.

Nie ma już dziś w Polsce Ludowej takiej dziedziny życia gospodarczego, społeczno-politycznego i kulturalnego, w której kobiety polskie nie brałyby coraz czynniejszego i twórczego udziału.

Przeгляд miejsca i roli kobiety w nowej Polsce pokazuje z jednej strony cały ogrom przemian na lepsze w jej życiu, przemian zapisanych złotymi złotkami w wielkiej kartce narodu — w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a z drugiej strony wskazuje ogółowi kobiet miast i wsi, ogółowi robotnic, chłopów, inteligentek, pracownic i gospodyń domowych na poręczające zadania, które przed nimi stają, zadania, ujęte w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Narada Wasza odbywa się w ważnej dla kraju chwili kampanii przedwyborczej do Sejmu. Kampania ta przechodzi u nas w atmosferę coraz pogłębiającego się zaufania i zacieśniającej się współpracy robotników, chłopów i inteligencji we Froncie Narodowym, na gruncie opartej o Konstytucję naszej głęboko demokratycznej ordynacji wyborczej, na gruncie wielkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, w którym czytamy:

„Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę, aby podjąć dzieło trudne, lecz niezbędne: odrobienia w ciągu niewiele lat ogromnego zaoferowania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywania przez nas trudności”.

Ważną więc sprawą jest dalsze niesłabnące tempo i ofiarności w budownictwie siły Polskiej Ludowej, dalszy wzmożony wysiłek nad podnoszeniem uświadomienia oraz pod głębokim uczuciem patriotyzmu w najszerszych masach naszego narodu, dalsza aktywizacja najszerszych rzesz kobiet miast i wsi w szeregach Frontu Narodowego walki o pokój i plan 6-letni, wokół zadań Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Niech w tej sali od Was, czołowego partyjnego i bezpartyjnego aktywistki kobiecego, idą wskazania i wezwania do akcji kobiet polskich — do robotnic i chłopek, matek i siostr, nauczycielek i wychowawczyń — by podnosiły na wyższy poziom swą serdeczną troskę o sprawę ojczyzny, swój udział w budownictwie socjalistycznym w mieście i na wsi, wychowanie swych dzieci i młodzieży na dzielnych i odważnych, drownych fizycznie i moralnie, uświadomionych i przygotowanych do pracy dla ojczyzny synów i cótek.

W tej intencji składam Wam serdeczne życzenia i przypominę o waszych wnikliwych Waczych obrad i Waszej dalszej pracy.

Czynnie przeciwstawić się planom wojennym

Tylko uporczywa walka może doprowadzić ludzkość do urzeczywistnienia najszlachetniejszych dążeń

PEKIN. — 3 PAŹDZIERNIKA, W DRUGIM DNIU OBRAD KONGRESU OBRONCÓW POKOJU KRAJÓW AZJI I STREFY PACYFIKU, REFERAT OGÓLNY WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY DELEGACJI CHIŃSKIEJ, KUO MO-ZO. WEZWAŁ ON UCZESTNIKÓW KONGRESU, ABY WSZYSTKIE SWE SIŁY POŚWIECILI WALCE Z GROZĄ NOWEJ WOJNY.

Bogate dotychczasowe doświadczenia dowodzą — oświadczył mówca — że urzeczywistnienie najszlachetniejszych dążeń ludzkich powinno być dziełem samych ludzi. Dlatego też, aby położyć kres wojnie i utrwalić pokój na całym świecie, wzywamy ludzi we wszystkich krajach Azji i strefy Pacyfiku, jak również ludzi całego świata — niezależnie od narodowości, zawodu, przynależności społecznej, poglądów politycznych i wyznań religijnych — aby jeszcze mocniej zwarli szeregi dla aktywnej, uporczywej walki.

Następnie Kuo Mo-žo złożył kongresowi 5 tez, opracowanych poprzednio przez komitet przygotowawczy. Tezy te brzmią:

1) Żądamy wszechstronnego rozwiązania problemu japońskiego i położenia kresu odradzaniu się militarystki japońskiej. Oznacza to, że z Japonią powinien być zawarty traktat pokojowy zgodny z zasadami, zawartymi w Kartie Narodów Zjednoczonych, w deklaracji kairskiej, porozumieniu jaltańskim oraz w deklaracji i porozumieniu poczdamskim;

2) Żądamy porozumienia niezbędnych kroków celem położenia kresu wojnie w Korei i w innych rejonach na rozsądnych i sprawiedliwych podstawach;

3) Domagamy się zawarcia paktu pokoju między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Związkiem Radzieckim i Chinami, rozbrojenia w skali międzynarodowej, zakazu broni atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i innej broni masowej zagłady;

4) Żądamy zapewnienia narodom wszystkich krajów niezawisłości narodowej, jak również tego, by żaden kraj nie miał prawa naruszania suwerenności terytorium lub wód terytorialnych, albo też zakładania baz wojennych na terytorium innego kraju;

5) Żądamy zakazu uprawiania propagandy wojennej, propagandy nienawiści rasowej, żądany położenia kresu dyskryminacji wobec narodów kolorowych i zaprzestania prześladowań ruchu w obronie pokoju.

Sprawdźcie table!

Kto wygrał premie po 250 zł.

Wykaz premii po 250 złotych losowanych w trzecim dniu losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Zł 250 padło na numery: 15380 18691 19988 39992 40000 46713 47933 47939 52201 56626 66153 66159 79706 79710 118313 118865 132548 146855 146858 208291 210612 210618 218101 251167 258202 258205 273181 275504 293173 347255 347258 347259 394508 683220 404690 432336 432339 440331 440332 440333 463135 464497 471056 471059 508855 513875 535453 583741 583749 589413 589550 596124 599437 600994 600997 606017 606485 606489 617728 622281 625505 634562 656262 656264 662828 683212 683213 683219 685966 71594 718488 747417 747418 747419 758273 758277 761557 766416 775181 775182 775183 787020 797458 829202 833041 834763 834770 849545 864741 871626 875882 899334 899340 913520 920680 922688 926705 939304 944744 974013 974017 974019 975424 975425 975249 979955 986230 986863 995582 995584.

Audycje radiowe o XIX Zjeździe WKP(b)

Komitet do spraw radiofonii „Polskie Radio” podaje czas nadawania przez radio moskiewskie audycji w języku rosyjskim i polskim o XIX Zjeździe WKP(b). W języku polskim (czas polski): Godz. 11.15—11.30 — na falach krótkich: 19 m, 25 m, 31 m. Godz. 17.30—18.30 — na falach krótkich i średnich: 31 m, 216 m, 256 m. Godz. 21.00—22.00 — na falach średnich i długich: 256 m, 1098 m. W języku rosyjskim (czas moskiewski, tj. 2 godziny wcześniej według czasu obowiązującego w Polsce):

5 PAŹDZIERNIK
I program godz. 21.18, 00.50.

6 PAŹDZIERNIK
I program godz. 8.00, 13.00, 23.30, 00.50.

7 PAŹDZIERNIK
I program g. 9.00, 13.00, 14.00, 18.00, 00.50.

8 PAŹDZIERNIK
I program g. 6.05, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 19.00, 23.30, 00.50.

9 PAŹDZIERNIK
I program g. 6.05, 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 23.00, 00.50.

10 PAŹDZIERNIK
I program g. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 18.00, 23.30, 00.50.

Nowa zbrodnia soldateski USA

Kłamliwe oświadczenia

nie oszukają opinii publicznej 56 jeńców zamordowano na wyspie Czczuzdo

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 1 października podczas manifestacji zorganizowanej przez jeńców chińskich na wyspie Czczuzdo dla uczczenia trzeciej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — Amerykanie zamordowali i zranili 165 jeńców.

Cały świat przekonał się raz jeszcze naocznie o kłamliwości oświadczeń Amerykanów, że 14 tysięcy tzw. „antykommunistycznie usposobionych” jeńców nie chce powrócić do ojczyzny.

Fakt ten jeszcze raz dowiódł, że wszystkie twierdzenia Harrisona o tzw. „wolności wyboru” dla jeńców są pustym frazesem.

Bezbronną jeńcy zostali rozstrzelani przez uzbrojonych żołnierzy amerykańskich przy użyciu karabinów i karabinów maszynowych.

Od lutego br. zamordowano lub zraniono przeszło 1200 jeńców koreańskich i chińskich. Nawet według doniesień samych Amerykanów, służba ochronna mordowała lub raniła w ciągu 5 miesięcy przeciętnie 5 osób dziennie za to tylko, że chciały one powrócić do ojczyzny.

Oto co kryje się pod propozycją Harrisona w sprawie tzw. „dobrowolnej repatriacji”. Usiłuje on tą propozycją oszukać narody świata, aby uzyskać wolną rękę dla kontynuowania i rozszerzenia za sięgu wojny w Korei.



Kraj, którego dzisiaj jest naszym jutrem

DZIS rozpoczyna w Moskwie swe obrady XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Dlaczego tak się dzieje, że wydarzenie to odsunęło daleko na drugi plan wszystkie inne wydarzenia na świecie, że wszyscy ludzie na kuli ziemskiej — ludzie pracy, przyjaciele z niezmierną radością i nadzieją, a wrogowie z nienawiścią i przerażeniem — wsluchiwać się będą z napiętą uwagą w słowa, które popłyną z Moskwy?

Bo cały świat wie, że WKP(b), która od 50 lat pod przewodnictwem Lenina i Stalina prowadzi masę pracującą od zwycięstwa do zwycięstwa, po raz pierwszy w dziejach ludzkości wstrząsnęła fundamentami światowego systemu kapitalistycznego, zniosła wszelki wyzysk człowieka przez człowieka, ustanowiła władzę klasy najbardziej rewolucyjnej spośród wszystkich klas uciskanych, zorganizowała nowe, bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne.

Masy pracujące wszystkich krajów nazywają wielki Związek Radziecki gwiazdą przewodnią komunizmu. Ku ZSRR z miłością i nadzieją zwrócone są spojrzenia setek milionów prostych ludzi całego świata, bowiem jest to pierwszy kraj, który obalił władzę obszarników i kapitalistów i w trudzie — z niewiarogodnym poświęceniem położył fundamenty nowego życia, szczęśliwej ojczyzny ludzi pracy, która nie zna kryzysów i bezrobocia.

WYZYSKIWACZE całego świata z ironicznym uśmiechem przyjmowali liczby pierwszej pięciolatki stalinowskiej, przekonani, że nie zostaną one nigdy urzeczywistnione. Ale uśmiechy ironiczne szybko zamieniły się w grymasy niepokoju i strachu, gdy narody Związku Radzieckiego pod przewodnictwem WKP(b) realizowały przedterminem jeden za drugim wszystkie plany pięcioletnie.

Gdy żelazna machina wojenna Hitlera, stworzona wspólnym wysiłkiem wszystkich imperialistów świata, runęła na Związek Radziecki — nowa nadzieja ogarnęła wyzyskiwaczy. Ale i tym razem spotkał ich gorzki zawód. Pierwsze mocarstwo socjalistyczne pod wodzą WKP(b) i genialnego stratega Stalina zdruzgotało faszystowskie siły całej Europy, pomogło wielu krajom do wyzwolenia i wbrew cichym nadziejom rekinów z Wall-Street nie tylko nie wyszło z wojny osłabione, ale potrafi dziś tworzyć nowy plan pięcioletni, który zadziwił cały świat.

A nowy plan pięcioletni zawiera liczby naprawdę oszałamiające. Niech o ich wspaniałej, niespotykanej potęgze i wymowie przypomni czytelnikom tych kilka danych:

- przyrost globalnej produkcji przemysłowej o 70%,
- wzrost zbiorów zbóż o około 50%,
- wzrost produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego o 70%,
- wzrost dochodu narodowego o 60%,
- podniesienie realnych płac o 35%,
- wprowadzenie powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletka).

Dziś już nikt na świecie nie uśmiecha się ironicznie, czytając nieznaną w dziejach liczby pięciolatki stalinowskiej. Dziś nawet wroga prasa kapitalistyczna musi przyznać jak ogromne wrażenie wywołał w świecie ten dokument.

Holenderskie pismo katolickie „Tijd” stwierdza:

„Nowy plan pięcioletni Związku Radzieckiego jest planem gigantycznym pod względem swych rozmiarów. Wykonanie tego planu doprowadzi do takich osiągnięć, jakich świat jeszcze nie znał. Nowy plan pięcioletni jeszcze bardziej umocni Związek Radziecki i podniesie stopę życiową ludności radzieckiej”.

A organ londyńskiego City „Financial Times”, choć nadal pełen kłamstw i oszczerstw antyradzieckich, musi jednak przyznać, że:

„Jeśli dany plan zostanie wykonany, to poziom radzieckiej produkcji przemysłowej wzrośnie w r. 1955 trzykrotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym”.

W wielu dziedzinach rozwój będzie nawet jeszcze bardziej zdumiewający”.

A panowie imperialiści mogą być pewni, że plan ten, jak wszystkie stalinowskie plany pięcioletnie, będzie wykonany w całości i to przedterminowo!

WDNIU dzisiejszym szczególna radość napędza serca wszystkich ludzi pracy w Polsce oraz we wszystkich krajach demokracji ludowej, które zrzuciły z siebie koszarne jarzmo kapitalizmu i niewoli faszystowskiej, które budują nowe życie w oparciu o braterską pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego.

Uważając wielkie dzieło partii Lenina i Stalina za swoją bliską, żywotną sprawę, polscy robotnicy, chłopcy i inteligencja rozwinięli masowe współzawodnictwo na cześć XIX Zjazdu WKP(b). Bo każdy człowiek pracy w Polsce wie, że tylko w oparciu o pomoc, przykład i przyjaźń ZSRR osiągniemy tak wspaniałe wyniki rozwoju, o których nie mogliśmy nawet marzyć dawniej.



Domy przyszłości. — Jeden z moskiewskich wieżowców na Placu Smoleńskim

Wystarczy zajrzeć do któregoś z zakątków naszego kraju, aby naocznie przekonać się o życiodajnej, przeobrażającej sile braterskiej współpracy z ZSRR. Dzięki tej współpracy naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodnictwem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta, w bardzo krótkim czasie osiągnął to, że nasz kraj nie jest już krajem biednym, bezbronny, wyzyskiwanym przez obcy kapitał; że kraj nasz skutecznie zaleczył rany okupacji i niepowstrzymanie dąży do ugruntowania fundamentów socjalizmu; że kraj nasz potrafił w Programie Wyborczym Frontu Narodowego nakreślić wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju Polski Ludowej, przeobrażenia jej w kraj potężnego, nowoczesnego przemysłu, w kraj przodującego rolnictwa i wysokiej kultury.

Wiara w owocne wykonanie naszych wspaniałych zamierzeń w ramach planu 6-letniego i przyszłego planu 5-letniego oparta jest na przekonaniu o niewzruszalności naszego sojuszu z ZSRR, bo sojusz ten, jak głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego

„to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmią naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci”.

Wiara w wykonanie naszych planów i ogromna radość nasza z rozpoczynającego się XIX Zjazdu WKP(b) jest tym większa, że nowy plan pięcioletni ZSRR wychodzący ze stalinowskiej zasady całkowitego równouprawnienia wielkich i małych narodów, wzajemnej pomocy i zaufania, uwzględnia nie tylko potrzeby budującego komunizm narodu radzieckiego, ale uwzględnia także potrzeby krajów demokracji ludowej. Projekt dyrektyw XIX Zjazdu podkreśla wyraźnie, że piąty plan pięcioletni

„przyczyni się do dalszego utrwalenia i rozszerzenia współpracy ekonomicznej Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej”.

Wspaniały rozmach i potężny, niespotykany zasięg pokojowego budownictwa w ramach projektu nowego planu pięcioletniego w Związku Radzieckim przyczyni się w olbrzymim stopniu do tym szybszego, tym pewniejszego urzeczywistnienia naszego Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

WDNIU dzisiejszym, w powodzi pozdrowień i życzeń, które popłyną ze wszystkich zakątków świata do Moskwy, znajdują się głosy braterskiej miłości i serdecznej wdzięczności wielomilionowego, miłującego wolność narodu polskiego dla swego najlepszego przyjaciela Józefa Stalina, dla wielkiej partii WKP(b), prowadzącej naród radziecki ku świetlanej przyszłości, głosy wieczystej wierności narodu polskiego dla bratniego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który jest naszą ostoją w dalszej walce o umocnienie obozu pokoju, demokracji i socjalizmu na całym świecie!

Zwycięska

droga



N. Pogodin

Lenin i Stalin

1917



Nikanor i Dymow wchodzą do sali Putiłowskich Zakładów.

Zegar wskazuje wpół do szóstej. Na piecyku, w kociołku, kipi woda, gotują się kartofle.

Nikanor wyciąga z szafy kawał czarnego chleba i kraje go na trzy równe części. — Jedna dla ciebie... druga dla żołnierza... trzecia dla mnie...

Siadają do stołu, zaczynają jeść. Dymow tyka wielkie kawały, parząc się gorącymi kartoflami. Znać, że był bardzo głodny.

Skrzypnęły drzwi. Nikanor obrócił się i zapytał: — Kto tam?

Zobaczył człowieka w futrzanej czapce z rewolwerem u boku. Za nim szedł Lenin. Nikanor odłożył świder na stół. Dymow podniósł się z uśmiechem.

Lenin (podchodząc do stołu wyciąga rękę do Nikanora): — Lenin. Znasz, znam się już.

Nikanor (ściska mocno dłoń Lenina): — Znamy się, Włodzimierzu Iljczu!

Lenin (zwracając się do Dymowa, wyciąga do niego rękę): — Lenin.

Dymow (serdecznie ściskając rękę Lenina): — Dymow Andrzej.

Lenin (odpina palto): — Wraca-

liśmy z frontu i postanowiliśmy zobaczyć, co się tu u was dzieje. Czy samochód pancerny jest już gotowy?

Nikanor: — Do rana będzie gotów.

Lenin: — A nie można by przedzej?

Nikanor: — Dołożymy wszystkich starań. Włodzimierzu Iljczu.

Lenin (widocznie bardzo zmęczony, siada na ławce): — Patrzcie!

Nikanor i Dymow nie spuszczają z niego oczu.

Nikanor (z niepokojem): — Jak się czujecie, Włodzimierzu Iljczu? Lenin (z uśmiechem): — Świetnie!

Wchodzi Stalin. Wydaje jakiś rozkaz czerwonogwardziście i podchodzi do stołu:

Stalin: — Witajcie, towarzyszu Nikanor. Przywiozłem wam Iljczu. Stalin zdejmuje kurtkę i wieszają ją na gwoździu. Widać, że czuje się tu, jak u siebie w domu. Po tem wita się z Dymowem.

Nikanor (wskazując na kociołek z kartoflami): — Czy może zjeść coś z nami?

Lenin: — A co macie do zjedzenia?

Dymow: — Kartofle, Włodzimierzu Iljczu.

Lenin: — Kartofle? Ależ to wspaniale!... Przyłączam się do was. A wy? — zwraca się do Stalina.

Stalin (mśmlecząc): — I ja nie pogardzę.

Lenin bierze kartofel, parzy się, dmucha...



Szczęśliwe dzieciństwo

Aleksy Tołstoj

Obrona Carycyna

1918



Na placu — w koło — zebrał się żołnierze — kilku set młodych chłopców, prześlakniętych stępowym dymem. Przedni siedzieli na ziemi, reszta stała w zwartych szeregach. Byli tu i Kozacy, i chłopcy ze stanic i wsi, w których od lutego generał kozacki Popow, zbliżywszy po zdobyciu Rostowa przez czerwonych, krwią i knutem przywracał w stepach władzę stanicznym atamanów.

Kiepska odzież żołnierzy nie szkodziła ich zuchowatej, leniwie-zuchwałej postawie. Umiełi i galopować na koniu z piłą, i rąbać na prawo i lewo. A kto nie umiał — tutaj się nauczył.

Dał się słyszeć wściekły tętent kopyt. Przygalopował jeździec, zeskoczył, tłum żołnierzy się rozstąpił... Podeszedł lekkiem, kołyszącym się krokiem. Wszystko, co miał na sobie — i przepasana bluza, i spodnie ze skórą na kolanach, i szabla która zabrzęczała o cholewie, gdy się zatrzymał, i pogniecioną, głęboko na ucho nasuniętą czapka — wszystko było po kawaleryjsku zgrabne. Był chudy, smagły, ze wspaniałymi długimi włosami.

Podeszedłszy do Woroszyłowa, sprężył podbrzusze, nie donosząc do kości policzkowej, i natychmiast oderwał ją.

— Zastępca dowódcy oddziału — Semen Budienny.

Woroszyłow uścisnął mu rękę i poprosił, żeby zagał wiec. Budienny — odrzuciwszy głowę:

— Chłopcy, będzie z wami mówił dowódca frontu, towarzysz Kliment Jefremowicz Woroszyłow. — Dobra! — huknęli żołnierze.

Woroszyłow zaczął mówić o tym że tu, w Stepach Salskich, i w górnym biegu Donu, i w całej Rosji toczy się jedna i ta sama walka pracujących przeciwko kapitalistom i obszarnikom o to, aby pracować i żyć dla siebie, a nie, żeby żyć w pasyżyctwie.

Front kapitalistów i obszarników ciągnie się od Piotrogradu do Baku. Sprzykrzy się temu, kto by chciał ich bić tylko koło własnej chaty... Bić ich trzeba wspólnymi siłami i tam, gdzie to będzie dla nich najdotkliwsze. Dlatego jest rzeczą konieczną utworzyć z wszystkich pracujących jednolitą Armię Czerwoną i podjąć ją jednolitemu rewolucyjnemu dowództwu.

— W tym celu właśnie tu przyjechałem — aby sformować z waszych słynnych czerwonych oddziałów żelazną dywizję... Od czego mamy zacząć? Zaczniemy od czynu bohaterskiego chłopcy... Wieś Martynowka już od trzydziestu pięciu dni jest oblegana przez krwiożercze bandy generała Krasilnikowa Martynowców jest trzy tysiące. Nie chcą oni się poddać i wołają raczej umrzeć co do jednego... Jeżeli nie ruszymy im na pomoc — umrą. Jeżeli ocalimy ich — w naszej dy-

Fiodor Gładkow

Zmartwychwstałe maszyny

1923



Koła transmisyj elektrycznej śpiewały jak struny, czarne skrzydła żelaznych szprych wirowały w różnych płaszczyznach i przecięciach. Stałowe liny nawiązywały się i odwijały z pękających bębnow-

jak pajęczyna. Elektromonterzy, robotnicy i komsomolcy z brązowym Łuchawą i inżynierem Kleistem na czele patrzyli jak urzeczni na elektryczny lot kół, wsłuchując się w zmartwychwstałą muzykę maszyn.

Lawina mas ludzkich, płynących w dół na głębokość wiorsty przez pokłady łupku i szpatu, wyżarte wichurą i ulewami, przez krawędzie tafli skalnych i wypukłości

pagórków — wrzała, burzyła się i huczała. Tłum krzyczał wielotyśięcną gardzielą, kołysał się rozmachem sękatych, muskularnych rąk, a spazmy tej fali mięśni wstrząsały ciżbą niby cielskim gigantycznej stonogi. Od stacji wysokiego napięcia aż do podnóża góry, gdzie piętrzyły się piramidy skał, wzburzona powódź mas ludzkich popłynęła dwoma potokami, a pośrodku huczały jak dzwon cztery napięte struny, biegnące popielatym ognistym torem.

Między tymi ludzkimi potokami, gdzieś daleko w dole pelzał po strunach, uczepliwszy się rolkami węzowej nici lin, grających jak flety — sześcienny, ścięty u dołu, spłaszczony żółw.

— Raa — a!... rra — a!... Zdawało się, że to nie ryk wielotyśięczonego tłumy, lecz wycie burzy w olbrzymim, lejowatym kraterze górskiego szczytu...

... Oto właśnie sprawy najważniejsze — maszyny... łoskot pracy... skrzydlaty lot kół... W nocy fabryka rozwarła oczy, świecąc elektrycznymi księżycami i zagaste, lodowate żarówki w mieszkaniach robotniczych zapłonęły swoimi popłatanymi niemi. Fabryka. Drgnęła już, huczy pod ziemią jej moc utajona, spoglądają na świat jej rozwarłe okna niby oczy człowieka, trawionego tęsknotą. A oto maszyny ludzkie, które wyrwały z uspienia dziczej góry i obrastały pleśnią góry. Pochwlnia, grzmiąca żywym żelazem. Hen, wysoko, z czeluści kominów wystrzelały ciemne pióropusze dymu, lotne żółwie pobiegły ku nabrzeżu i z powrotem na wyżyny, by pożerać chłwie łupek z kamieniołomów.

Aleksander Korniejczuk

Z Leninem w sercu

1942



Do Saratowa pozostawała go dzina jazdy, ale przedostać się nie było żadnej możliwości. Wiatr pędził tumany śniegu. Zamiast zawiązała wszystkie drogi i samochód utknął w zaspie. W dali przed nami, zza olbrzymiej zasłony śnieżnej, wynurzyła się kobieta. Obejrzała się dokoła i zniknęła w stepie. Po godzinie znów się zjawiła, za nią na drogę wolno wyszła krowa, potem druga i wkrótce samochód nasz otoczyło wielkie stado. Do kobiety zbliżyło się dwoje dziewcząt; krowy, opuściwszy łby, stały wokół nich. Dziewczęta sprzeczały się ze starą kobietą. Podszedłem do nich.

— Skąd pędzicie bydło?

— Z Połtawy — odpowiedziała jedna z dziewcząt.

Spojrzałem na krowy i trudno mi było w to uwierzyć: było w takim stanie, jak gdyby dopiero przed chwilą wypędzono je z ciepłych obór kółchozowych na pole.

Stara kobieta zbliżyła się do jednej z krow. Długo ją oglądała i czule głaskała ręką. Dziewczęta, z zaczerwienionymi na mrozie twarzami, starały się oddechem rozgrzać skostniałe ręce. Opowiedziały mi, że mieszkały w kółchozie pod Połtawą, tam gdzie nad Worskłą gęły się stuletnie wierzby, że w ich wsi rosła najwyższe i najpiękniejsze topole — że już trzeci miesiąc są w drodze za Wołgę do wyznaczonej miejscowości. że krowy te — to chluba całej Połtawszczyzny i że ciotkę Marynę, zarządającą fermą, ludzie znają nawet i w Kijowie.

— Ile lat ma ciotka Maryna?

— Sześćdziesiąt dwa — odpowiedziała dziewczyna.

Podeszedłem do Maryny. Przykryła krowę własnym kożuchem, objęła ją za szyję i coś szepotała do ucha. Pierś Maryny zdobił order Lenina. Po kilku minutach Maryna, opierając się na lasce, poszła na przód, za nią ruszyło całe stado i wkrótce wszystko rozpiętało się w obłokach śniegu...

...Maryna popędziła stado i pożegnała się z rodziną wsią pewnego słonecznego dnia, gdy od lekkiego powiewu gorącego wiatru dojrzała

śilwki padały z drzew. Ale nikt ich nie zbierał. Życie w kółchozie imieniem Lenina zamarło, ostatni samochód sztykował się do odjazdu. Ludzie nieśli ku niemu sztandar kółchozu i ozdobione kwiatami, spoczywające na haftowanych ręcznikach, brązowe popiersie Lenina. Tłum stał w milczeniu. Lecz w chwili gdy popiersie stawiano na samochód, ktoś zapłakał i lzy polatyły się z oczu wszystkich. Ludzie nie płakali, kiedy w ciągu ostatnich dni wypadło im przeżyć wiele nieszczęść. Ale w tej chwili nie wytrzymali. Przewodniczący kółchozu chciał coś powiedzieć, ale ze wzruszenia nie mógł wymówić ani słowa, machnął tylko ręką i samochód ruszył. Długo ludzie biegli za autem, łykając kurz i lzy...

...Z orderem Lenina na piersi, z Leninem w sercu 62-letnia chłopka Maryna, przewyciężając deszcz, burzę, mróz, zamieć, szła przeszło tysiąc kilometrów, by uratować mienie ludowe przed łupieżcami. I wróci wkrótce Maryna ze swoim stadem do kółchozu, i znów wśród kwiatów będzie stało brązowe popiersie Lenina w kółchozie jego imienia.



Fundamenty dla nowej elektrowni

Aleksander Jakowlew Po skończonej pracy

1946



Bierezowcy przywitani Truszyna okrzykami:

— Pietka! Do nas! Do nas!
Dziewczeta serdecznie przyjęły Truszyna. Ich zachowanie się wobec niego było bezpośrednie, przyjacielskie, jak gdyby wspólna praca nagłe ich zbliżyła. Chociaż był bohaterem, nalały mu na talerz zupy ze wspólnego garnka, podsunęły łyżkę i chleb. Wszystko delikatnie i serdecznie, z jakąś szczególną, kobiecą nieśmiałością.

— Ciszej, obywateli! Ciszej! — rozległy się nagle okrzyki.

Na wzgórzu stała ciężarówka, a na niej mężczyźni. Jeden z nich, machając ręką, prosił o ciszę i o chwilę uwagi.

— Obywateli, słuchajcie przemówienia! — żartobliwie odrzyknęła Gania.

— „Wykonaliście dwa razy więcej, niż przewidywaliśmy. Budowa tamy i hydrostacji może być zakończona przed terminem i lampka liliowa zaświeci się we wszystkich siedmiu osadach...”

— „Energia elektryczna ułatwi pracę w waszych kołchozach, będzie za was młócić zboże, doić krowy... podlewać ogrody, piłować drzewo, szatkować kapustę...”

— Zabawiać młodzież — półgłosem powiedziała Gania.

— Będzie śpiewać pieśni, tańczyć...

— Ciszej tam, słuchajcie!

— „Najcięższe działki — czwarta i trzecia — wykonały już trzecią część pracy. Jest to ogromne osiągnięcie, towarzysze...”

— Nas chwali! Nas! — poruszyli się dziewczęta obok Truszyna. Gania aż ukłękła. Wszyscy uważnie słuchali, niektórzy przestali nawet jeść.

— „Wszyscy kołchoźnicy, jak jeden mąż, wyszli do roboty a nasi wojenni bohaterowie dali wzor doskonałej pracy... Wagin, Truszyn, Klukin, Garesimow...”

— I Wagin tu pracuje? — zapytał półgłosem zdziwiony Truszyn bardzo zadowolony, że mówca wymienił i jego imię.

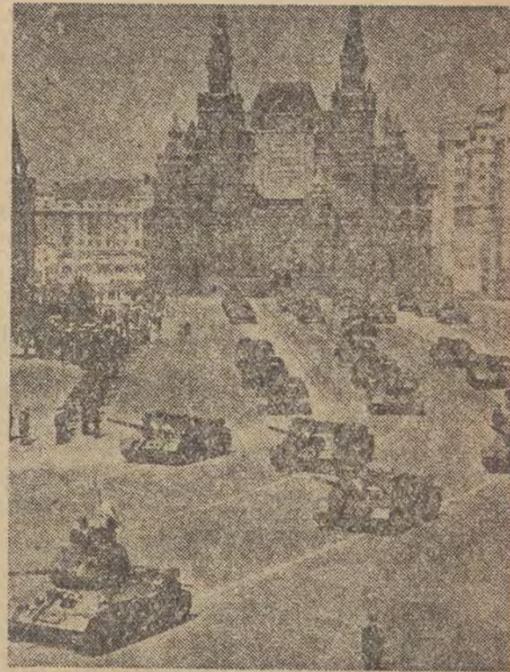
Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki i oklaski: „Wagina! Wagina! Wagina!”

Truszyn wstał, by zobaczyć, gdzie siedzą czerlniawcy. Aha, oto oni. Ku ciężarówce szedł od ich strony człowiek... to ten... w zniszczonej bluzie i łapciach. „Czyżby to był Wagin?” — pomyślał zawstydzony Truszyn. Człowiek w łapciach wszedł po drabinie przystawionej do burty ciężarówki. Ze wszystkich stron rozległy się oklaski. Ci dwaj, którzy stali na ciężarówce, też klaskali. A Wagin zaczął mówić:

„Dla tych, którzy przeszli surową szkołę wojny, żaden trud nie jest straszny. Na tyłach czy froncie — przyzwyczailiśmy się wszędzie pracować, nie szczędzić sił...”

Wagin miał swoisty sposób mówienia: przy każdym zdaniu czynił taki ruch ręką, jakby przypięczętowywał swoje słowa.

„Lata spędzone w szeregach Armii Radzieckiej były dla nas latami usilnej nauki, wielkiej pracy. Przyzwyczailiśmy się patrzeć na każdą pracę jak na sprawę honoru, chwały i bohaterstwa. W pracy, jak w boju, zawsze trzeba być pierwszym, choćby praca była najcięższa!”



Czołgi broniące pokoju.



Radość z osiągniętych sukcesów.

Borys Polewoj My, ludzie radzieccy

1945



— Proszę o pozwolenie zameldowania, towarzysz kapitanie — wysunął się naprzód kapral Tichomolow.

Okoliczności są takie: od hitlerowskiej strony nadleciał ciężki pocisk, rozbił piwnicę, a tam siedziała jakaś kobieta. Rozległ się straszny krzyk, raniło ją czy zabiło. Dość, że zamilkła, a teraz maleństwo, jak sami słyszycie, zanosi się od placu.

— Trudna sprawa — zakłopotał się kapitan. — Ale placze biedactwo... Może ranne? Nie dalały się uratować?

— Nielatwo, towarzyszu kapitanie — wyjaśnił Tichomolow. — Oni tutaj każdy kamień trzymają na celu. Chłopcy próbowali dla sprawdzenia wysunąć furazerkę na kolbie. Zaraz przedziurawili ją w dwóch miejscach, a z kolby poleciały drzazgi...

— Ech, co ma być, to będzie — zdecydował się nagle Tichomolow i nasunawszy na uszy furazerkę, ruszył w kierunku kamiennego obramowania...

Od strony hitlerowskich stanowisk chlusnęły serie pistoletów i zaszczykały karabiny maszynowe.

— To do niego — szepnęła błędnie kapitan. — Łącznik, pokryć ogniem karabinów maszynowych wszystkie strzelnice... Zdawało się, że wszystkie stanowiska bojowe aż się zatrzęsły od nerwowych drgań karabinów maszynowych. Kule ćwierkały i z ostrym gwizdem odbijały się rykoszetem od rozwalisk.

— Dozwołał się — triumfująco zakrzyknęła sanitariuszka, która naddbiegła zaalarmowana strzelaniną.

— Chłopcy, wraca! — krzyknął z góry obserwator — Wraca...

Sierżant był już o krok od kamiennego balustrady naszego okopu, gdy nagle coś mu się stało: utknął na swej drodze jakby natrafwszy na niewidzialną przeszkodę.

— Zabili go! — krzyknęła siostra, rzucając się ku balustradzie.

— Nie wysuwać się! — wrzasnął kapitan. — Łącznik: wzmocnić ogień kaemów na strzelnicę. Dowódcy kompanii, szykować się do szturmu!

Niespodziewanie dla wszystkich, nad kamienną ścianą wyrosła wysoka postać i w tymże momencie sierżant ciężko zsunął się ku nam. Przez chwilę stał kołysząc się na nogach, dysząc ochryple. Cere miał zielonoszarą, a w gardle coś mu bulgotało. Wydawało się, że chciał coś powiedzieć, lecz nie mógł wydobyć z siebie ani słowa. Na jego rękach, tuląc się główką do bluzy, leżała jasnowłosa, może dwuletnia szczipła dziewczuszka, z wystraszonymi oczkami o kolorze wypłowiałego błękitu nieba.

— Ranili mnie... weźcie dziecko — ledwie dosłyszalnym głosem odezwał się wreszcie. Gdy żołnierskie ręce wyciągnęły się ku dziewczynce, wybawca dziecka powoli osunął się na ziemię.

Terkot karabinów maszynowych osiągając najwyższe napięcie złął się w nieprzerwany ryk. Z oddali dobiegł do nas ochryply bas:

— Pierwsza kompania do szturmu!

A tuż obok młody, śpiewny głos rozkazał:

— Pierwszy pluton za mną!

Żołnierze wdrapali się już na balustradę, przypadali do ziemi, biegli, czołgali się przez ruiny, kilku zapadło w leje, ale kilka innych, zwinnych, szarych sylwetek dopadło przeciwnego domu, tuż obok niemieckich strzelnic. Zagrzmiwały wybuchy granatów. Kwaśny zapach gazów prochowych podrażnił gardło.

— Puśćcie mnie... i ja... i ja pójdę... — wyrwał się ranny z rąk siostry, skrobąc obcasami butów po betonie, nie mając siły, by stanąć na nogach. — Puśćcie! Słyszycie, puśćcie!

Zylasta, opalona ręka macała do koła podłogę prawdopodobnie w poszukiwaniu pistoletu maszynowego.

A obok, za plecami sanitariuszki stała jasnowłosa dziewczynka z opuchniętą od płaczu twarzą i ssała podsunęty jej w półpociechu przez kogoś duży, zakurzony kawałek cukru. Jej zziwione oczy patrzyły na dużego człowieka z pięknymi błyszczącymi krążkami na piersiach, który nie wiadomo dlaczego krzychał coś i jak małe dziecko wyrwał się z rąk okrągłolicej pani w białej sukience z czerwonym krzyżem.

L. Juszczenko Życiodajny szlak

1952

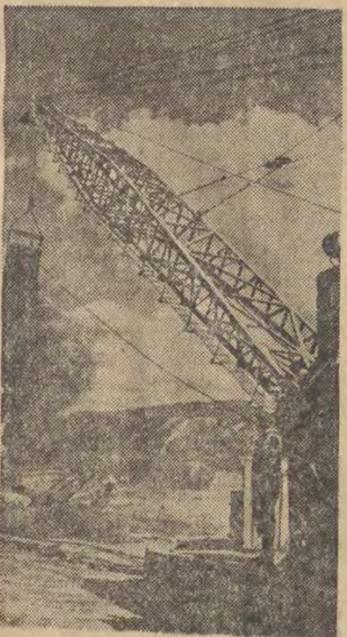


Dokonało się! Dwa tygodnie przed gigantycznymi wrotami, zamykającymi wejście w północno-wschodniego kanału żeglownego im. W. I. Lenina. Na brzegach Wołgi zabrzmiał hymn Związku Radzieckiego. Podobny grzmotom, długo nie milknący okrzyk wyrwał się z tysięcy piersi.

Nad wrotami kanału wleciały stada gołębi, wznosząc się coraz wyżej w bezchmurne, sine niebo, niby zwiastuny wspaniałej wieści: kanał wiążący Wołgę z Donem otwarty!

Nad brzegami fruwały czapki, fu rażerki, bukiety kwiatów. Wielu wznosiło dzieci ponad głowy i opalała stalingradzka dzieciarnia także coś krzychała wymachując rękami.

Powoli rozchyliły się ciężkie skrzydła słuzy, na których widniał napis: „Życzymy pomyślności” i cujących.



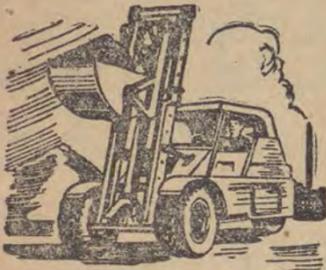
Kopaczka krocząca w czasie pracy.



Uniwersalny samochód-dźwig

Samochody-dźwigi znane są na całym świecie. Ostatnio technicy radzieccy pod kierownictwem inżyniera A. Siesławina, laureata Nagrody Stalinowskiej, skonstruowali nowy typ samochodu-dźwigu.

Jest on specjalnie przystosowany do pracy w budownictwie, aczkolwiek może być użyty również i przy pracach innego rodzaju. Jest



Nowy typ samochodu-dźwigu z czerpakiem przystosowanym do unoszenia sypkich gruzów.

to ciężarowy samochód pięcioletni z urządzeniem dźwigowym na przodzie, które pozwala podnosić ciężary na znaczną wysokość.

Na dźwig zakładane być mogą rozmaite przyrządy: nożyce do podnoszenia skrzyń, wieszak do podnoszenia ciężarów na linach, dodatkowy dźwig wysięgnikowy o znacznej wysokości podnoszenia, „palec” do dźwigania kregów, chwytak do bali drewna oraz wiele innych urządzeń specjalnych. Zakładanie tych przyrządów jest niezwykle ułatwione i odbywa się szybko.

Samochód-dźwig 4001 posiada silnik spalinowy, który pozwala rozwinąć szybkość 35 kilometrów na godzinę, a jednocześnie napędza hydrauliczną przekładnię urządzenia dźwigowego.

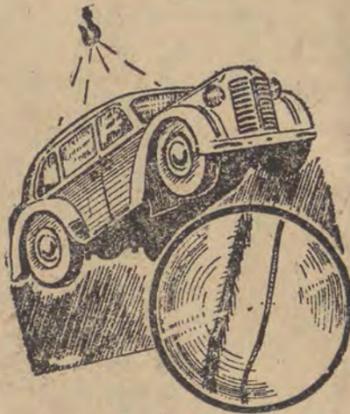
Podnoszenie ciężarów odbywa się z dość znaczną szybkością, dochodzącą do 17 metrów na minutę.

Szkło mocniejsze od stali

Radzieccy inżynierowie opracowali nową metodę wyrobu nici szklanych, które odznaczają się niezwykłą wytrzymałością i giętkością. Są to nici o średnicy 3 do 7 tysięcznych części milimetra. Nitki te, splecione w sznurki mają wytrzymałość kilkakrotnie więk-

szą niż linka stalowa o tej samej średnicy.

Sznurek z nitki szklanych o średnicy 2,5 mikrona (0,0025 milimetra) zrywa się dopiero przy obciążeniu 700 kilogramów na milimetr kwadratowy.



Średnica nowego włókna szklanego jest trzy razy mniejsza od włókna bawełnianego. Na cienkich sznurkach ze szkła można zawiesić samochód.

Szklane włókno nowego typu nadaje się do wyrobu tkanin, waty, do sporządzania wataliny.

Watalina szklana chroni od zimna lepiej niż zwykła. Tkanina z tego materiału jest doskonałym izolatorem elektrycznym, a wata — jak najlepszym izolatorem cieplnym.

„Przyjaźń”

Moskwa

W
n
o
c
y



Stalinit odporny na kule

Długie prace nad wynalezieniem lekkiego, wytrzymałego i izolującego od ciepła materiału budowlanego zostały uwieńczone powodzeniem.

Twórcami takiego materiału są profesorowie I. Kitajgorodski, W. Surowcew, P. Kariagin i A. Ponomarenko, którzy zostali odznaczni Nagrodą Stalinowską.

Materiałem tym jest szkło porowate, z którego można formować płyty, bloki lub cegły. Szkło to zawierające mnóstwo małych bąbeczek powietrza posiada wszelkie zalety najlepszego budulca. Jest ono wyjątkowo złym przewodnikiem ciepła, nie ulega korozji od wpływów atmosferycznych, nie zmienia barwy, wreszcie — jest niezwykle lekkie. Blok ze szkła porowatego pływa w wodzie wystając nad jej powierzchnię prawie do połowy.

Ponieważ szkło porowate może być wykonywane w dowolnych kolorach, zastosowanie go do celów budowlanych daje wielkie pole do popisu artystom i architektom.

Największą wadą szkła zwykłego jest jego kruchość i mała odporność na rozrywanie i gięcie. Technicy radzieccy opracowali sposób utwardzania płyt szklanych wielkich rozmiarów (dotychczas można było utwardzać jedynie mniejsze płyty), polegający na zagrzewaniu płyt w piecach elektrycznych i nagłym chłodzeniu.

Tak sporządzone szkło nazwano stalinitem. Jego wytrzymałość na rozrywanie wynosi 900 kilogramów na centymetr kwadratowy, na gięcie — 2.000 kilogramów. Stalinitu odpowiedniej grubości nie przebijie nawet kula karabinowa. Na podparcie z dwóch stron płyty stalinitu grubości 10 mm można ustawić bez obawy normalny samochód ciężarowy z pełnym obciążeniem.

Rozbój na kredyt



— Pieniądze albo życie!
— Ale przecież ja nic nie mam!
— To ja ci dam pożyczkę...

Z wizytą

w radzieckim czasopiśmie satyrycznym

К В О К О Д И Л

Borys Timofiejew

Amerykańska nauka alfabetu czyli Plony „kultury”

W amerykańskich szkołach wprowadzono nowy elementarz, w którym moż na spotkać następujące objaśnienia liter „a” — atom, automat; „b” — bomba, brauning itd.

Do domu przyniósł mister Smith
Przepiękny elementarz
I rzekł do syna: — Aż mi wstyd,
Że liter nie pamiętasz.
Więc siadź za stołem, nie patrz
w dal.

I ucz się, synku mały,
Mac Arthur, Dulles, Forrestal,
Tak wszyscy zaczęli...

Nie tracąc czasu sprytny smyk
Do książki się zabiera,
Studiuje elementarz w mig,
Litera za literą.

Alfabet zaś od „a” do „zet”
Dla dzieci czarów sto ma:
Brauning na „b”, pożar na „p”,
„M” — mord, na „a” — automat.

I wszystko całkiem jasne jest:
„K” — kastet, „w” — włamanie,
I gwałt na „g”, i zbój na „zet”,
Na „zet” też zabijanie...

A kiedy elementarz Dżon
Przeczytał już do końca,
Pieniądze skradł, podpalił dom
I zamordował ojca!

Spolszczył Adam Ochocki

Jaki papa, taki Li Syn...

Żołnierze i oficerowie Li Syn-mana grabią ludność miejscową, grabią jeden drugiego i wszystkie zagrabione rzeczy sprzedają na czarnym rynku. (Z prasy)



Żołnierze handlują rzeczami, skradzionymi ludności.



Oficerowie handlują rzeczami, skradzionymi żołnierzom.



A Li Syn-man — handluje hurtowo Koreą.



Eisenhower chwali się, że przy pomocy francuskich, belgijskich i innych sił zbrojnych podyktuje „wojenną decyzję” narodowi radzieckiemu, wolnym narodom Europy i Azji... Przypomina on do złudzenia Forrestala przed jego skokiem z okna szpitala dla wariatów.

Gdy Eisenhower w pochód rusza...

Przodujące kobiety z całej Polski

W 9 punktach miasta spotkały się delegatki na Krajowej Naradzie Migawki z wczorajszych obrad

W dniu 4 bm. wieczorem, po zakończeniu pierwszego dnia obrad Krajowej Narady Przodujących Kobiet w dziewięciu punktach Łodzi odbyły się spotkania delegatek z aktywem związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieży.

W ORZZ

Helena Kolasowa, działaczka związkowa, opowiedziała zebranym o drodze, jaką wiodła ją od warsztatu u Scheiblera poprzez redukcję, strajki w okresie międzywojennym, poprzez systematyczną pracę zawodową i samokształceniową w wyzwolonej Polsce aż do obecnie zajmowanego stanowiska.

Oklaskami powitały kobiety przemówienie wiceprzewodniczącego CRZZ, ob. Wojasa, w którym wyraził przekonanie, że kobiety polskie wywiążą się jak najlepiej z zadania, jakie na nie nakłada naród.

Odpowiedzią było wystąpienie Cecylii Nowak — ślusarza z Poznańskich Zakładów im. Stalina. Jest to niemłoda kobieta, która w 1950 r. rozpoczęła pracę jako sprzątaczką. Po ukończeniu kursu dla spawaczy w krótkim czasie została przodującym ślusarzem i dziś wyrabia 185 — 200 proc. normy.

W ZARZĄDZIE ŁÓDZKIM ZMP

burzliwymi oklaskami powitały młode przodownice łódzkie delegatki Krajowej Narady Kobiet.

Wśród młodych kobiet zawiązała się szybko przyjaźń, 22-letnia murarka z Nowych Tych, Jadwiga Grzesik i Gerda Gottwald, robotnica z Zabrze zażywieniem rozmawiają z kandydatką na posła, Olgą Zwierzyną z Żywca, pracownicą z Samopomocy Chłopskiej.

Na spotkaniu w ZŁ ZMP obecny był m. in. I sekretarz KŁ PZPR, ob. Ptasieński, płk Szubiec oraz matka Małgorzaty Fornalskiej.

W ZARZĄDZIE GRODZKIM LK

spotkały się kobiety z różnych stron kraju, wszystkie jednak czuły się sobie bliskie i znajome, zaczęły je wspólna wieść — troska o dobro Polski Ludowej.

Na spotkaniu to przybyła posłanka Edwarda Orłowska, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, dr Eugenia Pragierowa oraz członek Prezydium

Dom Towarowy w warsztatach kolejowych będzie poważną pomocą dla zatrudnionych tam robotników

Dążeniem naszego państwa jest, aby możliwie jak najbardziej ułatwić kobiecie pracującej prowadzenie domu. Między innymi uruchamia się w pobliżu zakładów pracy, a nawet na terenach fabryk punkty usługowe, sklepy i warsztaty rzemieślnicze.

W najbliższych dniach otwarta zostanie największa z dotychczas istniejących placówek tego rodzaju — Dom Towarowy przy warsztatach naprawczych taboru kolejowego w Ostrowiu Wielkopolskim. W warsztatach tych pracuje ponad 600 kobiet.

Otwarcie Domu Towarowego będzie dla nich wielkim udogodnieniem, będzie tam bowiem można zaopatrzyć się we wszystko, począwszy od artykułów żywnościowych, a skończywszy na odzieży.

Prócz tego Dom Towarowy będzie posiadał kilka ruchomych punktów sprzedaży, które dostarczą wprost do hal produkcyjnych świeże pieczywo, słodczyce, owoce i napoje, jak mleko, czy lemoniada.

Warszawskiej Rady Narodowej — Stanisława Zawadzka.

W ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

spotkały się delegatki chłopek z łódzkimi przodownicami pracy. Na sali obok przodujących gospodyń wiejskich, obok traktorzystek i najlepszych włókiarek znajdowali się: wiceminister — Kamińska, I sekretarz KW PZPR, ob. Bąkowski, ob. Tatarkówna — kandydat na posła i Maria Jarochońska, autorka znanej powieści „Buraczane liście”.

Spotkanie to stało się gorącą manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego. W serdecznej atmosferze przodujące kobiety z miast i wsi rozmawiały i bawiły się do późnego wieczora.

Dalsze spotkania z kandydatami na posłów do Sejmu

W dniach od 10 do 19 bm. będą się odbywały w Łodzi dalsze spotkania wyborców z kandydatami na posłów i zastępców.

Na oddzielnych zebraniach spotkają się więc kandydaci z pracownikami kultury, sztuki i nauki, z członkami kół sportowych, wojskiem, młodzieżą wyższych uczelni, przodownikami pracy, pracownikami drobnej wytwórczości i rzemiosła itd.

Większość tych spotkań odbędzie się w teatrach łódzkich, toteż w części artystycznej grane będą sztuki z bieżącego repertuaru.

(bk)

Rozpoczł się tydzień LPZ Szereg ciekawych imprez odbędzie się w Łodzi w najbliższych dniach

Dzisiaj w całym kraju rozpoczyna się II Tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierza, którego kulminacyjnym punktem będzie obchodzony w dniu 12 bm. Dzień Wojska Polskiego.

W Tygodniu LPZ odbędzie się w Łodzi wiele ciekawych imprez. I tak wczoraj rozpoczęły się ogólniódzkie mistrzostwa strzeleckie. Dzisiaj odbędzie się w MDK zawody pływackie o puchar LPZ.

Dn. 9 bm. zorganizowany zostanie w Łodzi wielki pokaz gimnasty czny, w którym weźmie m. in. udział zdobywca srebrnego medalu na Olimpiadzie w Helsinkach, Jokiel.

10 bm. przyjadą do Łodzi motocykliści, udający się na Złot Plakietowy do Warszawy. 11 bm. zawodnicy ci, do których przyłączą się także motocykliści łódzcy pojedą do Warszawy.

W 25 większych zakładach pracy odbędzie się uroczyste akademie z okazji Tygodnia LPZ. Po przemówieniach, które wygłoszą przedstawiciele wojska, wyświetlone zostaną filmy. Ponadto w szkołach i zakładach pracy zorganizuje się około tysiąca pogadanek.

W czasie trwania Tygodnia w Zarządzie LPZ w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 97 każdy łodzianin będzie mógł odbyć próbę strzelania na SPO.

(u)

Za chwilę rozpoczną się obrady Krajowej Narady Przodujących Kobiet. Sala MDK zalana jasnym światłem lamp i reflektorów mieni się od barw, faluje morzem głów i transparentów: Koszalin, Gdańsk, Katowice, Warszawa, Kielce, Szczecin, Opole, Olsztyn, Białystok... Cała Polska spotyka się tu dzisiaj.

NAGLE sala milknie, zamiera w bezruchu, by za chwilę wybuchnąć huraganem braw i okrzyków: Niech żyją!... — Na salę wchodzi przedstawiciel rządu i partii.

W momencie gdy wśród zajmujących miejsca, w prezydium pojawia się drobna, siwa postać Marcejjany Fornalskiej, matki bestialsko zamordowanej Małgorzaty Fornalskiej — sala urząda wzruszającą owacją, sygną się do jej stóp narezcza kwiatów, z góry, z balkonów spada gęsta, kwiatny deszcz. Wszyscy powstają, orkiestra gra hymn narodowy. Obrady się rozpoczynają...

Mówi Dioniza Klimorowska z huty „Zabrze”, dziewczyna — bohaterka pracy. Wykonała plan 6-letni.

— Czym ja byłam? Zwykłą zabiezoną dziewczyną, pasającą krowy. A dzisiaj? Dzisiaj mam zaszczyt i szczęście stanąć tu przed wami i po dzielić się taką wiadomością: wykonałam już plan! I nie było to łatwe, koleżanki.

Ale muszę wam powiedzieć — głos młodej hutniczki potężnieje, oczy błyszczą entuzjazmem — że ze wszystkich sił będę się starała osiągnąć sześciolatkę jeszcze raz wykonać! O tym wszystkim mówię dziś przed bliskim dniem, gdy pójdziemy razem, ramię przy ramieniu do urn wyborczych, gdy właśnie wola dalszej, lepszej pracy będzie gwarancją, że Program naszego Frontu Narodowego wykonamy.

Słowa Klimorowskiej wywołują burzę okrzyków — sala skanduje: Bie-rut, po-kój, Bierut!...

Na Naradę przybywa delegacja kobiet z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Fornalskiej. Składają meldunek: Podjęliśmy zo-

bowiązanie, że dla uczczenia zbliżających się wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) damy ponad plan 5.631 sztuk odzieży. Zobowiązanie wykonaliśmy w 130,7 proc. A dziś zobowiązujemy się dać jeszcze dodatkowo 2.330 sztuk odzieży do końca października.

Głos zabiera Ludwika Lachterowa — członek spółdzielni produkcyjnej spod Bydgoszczy.

— Nie było łatwe założenie naszej spółdzielni. Trzeba było walczyć z różnymi trudnościami. A przede wszystkim z wrogą plotką. Ale zwyciężyliśmy.

— Dzisiaj, koleżanki, mogę wam śmiało powiedzieć, że spółdzielnia rośnie z każdym dniem. I wykonujemy wszystkie zobowiązania wobec państwa nawet z nadwyżką. Te raz zaś podejmujemy świeże zobowiązania, że skrócimy czas siewów jesiennych i wykopków, że nie będzie żadnego chłopca — który by się nie wywiązał z powinności wobec państwa.

Przy dźwięku fanfar i werbli na salę wchodzi delegacja harcerzy łódzkich. W imieniu wszystkich mówi najmłodsza harcerka Basia:

— Witamy Krajową Naradę! Składamy przyrzeczenie, że będziemy się starać ze wszystkich sił, aby wyrosnąć na dzielnych i mądrych budowniczych Polski Ludowej. Niech żyją nasze matki, przodownice pracy!

Sala trzęsie się od okrzyków i braw. A dziewczęta wbiegają na trybunę i na szybach wszystkich członków prezydium wiążą swe czerwone harcerskie chusty.

Eugenia Barteczko jest młodą nauczycielką we wsi Markowice, pow. opolskiego.

— Zaczynając pracę wiedziałam, że nie będzie to łatwe — mówi. — Ale równocześnie wiedziałam, że idę do ludzi, którzy czują się Polakami, cieszą się z tej wolności, na którą ziemia opolska czekała kilka set lat. I dziś już mogę stwierdzić, że mam za sobą owocną pracę. Lu dzie w Markowicach pokochali mnie i ja ich pokochałam. Dzieci, które uczę, rosną na świadomych obywateli.

Przemawiają kolejno różne delegatki. Mówi włókiarka łódzka, kandydat na posła, Ulkowska, brygadzi sta-wiertacz Piwowarska, gospodyni domowa autochtonka z Bytomia, Gertruda Mikoszyk, zabierają głos wicemin. Oświaty, Zofia Dembińska i wicemin. Szkół Wyższych Eugenia Krasowska, literatka Irena Krzywicka. Wszystkie kobiety wyrażają jedną zdecydowaną myśl: silny, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego naród polski pójdzie do urn wyborczych, by wybrać ludowo Sejm. I polskie kobiety nie ugną się przed żadnymi trudnościami!

w przyszłej pracy i walce o plan 6-letni, o zrealizowanie Programu Wyborczego, o pokój na świecie!

Dzisiaj od samego rana trwają dalsze obrady. W południe wszystkie delegatki udadą się na Plac Zwycięstwa — na wiec.

Wiec będzie punktem kulminacyjnym Krajowej Narady Kobiet. Wszystkie kobiety łódzkie i ich rodziny powinny wziąć udział w tej wielkiej manifestacji solidarności i jedności narodu polskiego. A więc łodzianie: idziemy na wiec!

(B. D.)

Nowe dodatki wyborcze na łódzkich ekranach

W tej chwili na ekranach kin łódzkich wyświetla się specjalny dodatek o tematyce wyborczej pt.: „Jutro jest bliźsze”. Dodatek ten zyskał sobie pełne uznanie łódzkich widzów.

W przyszłym tygodniu ukaże się drugi dodatek, zatytułowany: „Nad granicą pokoju”. Będzie on mówił o naszych Ziemiach Odzyskanych.

I wreszcie jeszcze jedna krótkometrażówka. Nosi ona tytuł: „Blyskawica wyborcza” i wejdzie na ekrany około 15 bm.

(bk)



Ile pani ma lat?

— Ile pani ma lat? — zagadnął. — Co to pana obchodzi? Impertynent... — oburzyła się.

Nie spieszył się jednak. — Interesuje mnie to. Zdaje mi się bowiem, że jest pani w kwiecie wieku, a chodzi jak... niemowlę. Przecież przy czerwonym świetle nie wolno przechodzić przez jezdnię!...

Takich przechodniów jak owa niewiasta mamy w Łodzi niestety wielu. W czasie tygodnia nauki chodzenia, gdy instruktorzy co chwilę zwracali uwagę osobom nie przestrzegającym przepisów, wszyscy potrafili chodzić. Skończył się tydzień i znów chodzimy, jakby nauki w Łodzi nie prowadzono.

Świadczy to niezbyt pochlebnie o niektórych mieszkańcach Łodzi. A przecież w naszym własnym interesie leży, byśmy przestrzegali obowiązujących przepisów, unikniemy bowiem wówczas nieszczęśliwych wypadków i... mandatów, nakładanych przez Milicję Obywatelską.

(u)



POLICJANT: — Halo?! Schwytałem groźnego przestępcę. Co?... Tak, tak, niedługo z nim będę na miejscu... A jak tam?...

WACEK: — Jakie smakowite kąski, a ja akurat jestem bez śniadania...



WACEK: — Doskonałe!... Pyszne!... Fantastyczne!... Daj pan jeszcze trzy porcje...

WŁAŚCICIEL BARU: — Proszę bardzo... Zawsze cenilem dobrych klientów! Smacznego, mister!



WACEK: — Muszę panu powiedzieć, że te kanapki i paszteciki są wyjątkowo dobre... Proszę mi zaparkować jeszcze na drogę kilka sztuk...

WŁAŚCICIEL BARU: — A pan niech o mnie nie zapomina...



WŁAŚCICIEL BARU: — Halo, a pieniądze?

WACEK: — Chętnie bym zapłacił, ale proszę się zwrócić w tej sprawie do mego towarzysza, bo on nie chce mnie puścić ani na kręki!

(D. C. N.)

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 6 PAŹDZIERNIKA
 14.10 Dla klasy III — Baśń pt. „Jemiolka”, 14.30 Muzyka, 14.45 Popularna muzyka symfoniczna, 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla dzieci z cyklu: „Halo, młodzi fizycy”, 16.00 Muzyka, 16.20 Program lokalny, 18.30 Odpowiedź „Fali 49”, 18.40 „Nasze chóry śpiewają”, 19.00 Wiązanka melodii operetkowych, 19.10 Uczeń się języka rosyjskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Audycja literacka, 20.18 Koncert, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Muzyka, 22.20 A. Rubinstein: Fragmenty z opery „Demon”, 22.35 Muzyka taneczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 216, Narutowicza 42, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 25, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuski 48.
 Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuski 48.
 Dyżur polonistyczno-ginekologiczny: dziś cała doba dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Jutro dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Burza” — 19, pon. Tankowiec „Nebrascia” — 19
Im. Jaracza — „Grzech” — 18 i 19, pon. „Grzech” — 19
Powszechny — „Moralność pani Dulskiej” — 12, „Eugenia Grandet” — 15.30, „Damy i huzary” — 19, pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — 19.15, pon. nieczynny
Arlekin — „Dzielną gró” — 15 i 17.30, pon. nieczynny
Pinko — „Pieśń Sarmika” — 17, pon. nieczynny
Żyrk Nr 6 (Pl. Niepodległość) — dziś i codziennie pocz. godz. 19.30; w niedzielę 15.30 i 19.30

KINA

BAJKA — Złota — 13, 15, 17.15, 19.30; pon. 17, 19. Seans bezpl.—progr. skład. — 15.30
BALTYK — Strój galowy — 14.30, 15.30, 18.30, 20.30; pon. 16.30, 18, 20.30. Seans bezpl.—program skład. — 10, pon. 15.30
GDYNIA — Program naukowo-osiwiatowy — 17, 18, 19. Dzieci z jednego podwórka — 20 Program dla najmłodszych — 15, 16. Seans bezpl. — program skład. — 19, pon. 15
MŁODA GWARDIA — Pogromca Atamana — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 17
MUZA — Skazana wioska — 16, 18, 20; pon. 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 14, pon. 17
POLONIA — Jędrzejca — 15.30, 18, 20.30; pon. Słuby kawalerskie — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Pod niebem Sycylii — 16, 18, 20; pon. 18, 20. Seans bezpl.—program skład. — 15
REKORD — Niedźwiedź II ser. — 15.30, 18, 20; pon. 16.30, 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 15
ROMA — Ostatni etap — 15.30, 18, 20; pon. 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 17
1 MAJA — Pani Dery — 15, 17, 19; pon. 17, 19. Seans bezpl. — program skład. — 14, pon. 16
SOJUSZ — Za cenę życia — 15, 17, 19; pon. 18.30. Seans bezpl.—program skład. — 14, pon. 17.30
STYLÓWY — Dziewczeta z baletu — 16, 18, 20; pon. 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 16
SWIT — Skandal w Clochemerle — 15, 18, 20; pon. Kopciuszka — 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 14, pon. 17
TATRY — Mały partyzant — 16, 18, 20; pon. Wysięg pokoju — 16, 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 15
WISLA — Kurhan Matachowski — 15.45, 18, 20.15; pon. 15.45, 18, 20.15. Seans bezpl. — program skład. — 15
WŁÓKNIARZ — Drużyna — 15, 17, 19, 21; pon. 17, 19, 21. Seans bezpl. — program skład. — 15.30
WOLNOŚĆ — Drużyna — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 15.30
ZACHĘTA — Mury Malapagi — 16, 18, 20; pon. 18, 20. Seans bezpl. — program skład. — 16

Pierwszy dzień zawodów LZS — Włóknarz

Niespodzianki na bieżni

Płonka znalazł godnego przeciwnika. — Fatalny start w „setce” kobiet

JUŻ trzeci raz spotykają się reprezentacyjne zespoły lekkoatletyczne Włóknarz — LZS w walce o nagrodę przechodnią. Rozpoczęte wczoraj spotkanie zbiegło się z Ogólnokrajową Radą Przdających Kobiet w Łodzi, toteż nadano mu specjalnie uroczysty charakter.

Zgromadzonych reprezentantów lekkoatletyki wiejskiej i Włóknarza powitali w imieniu Zw. Zaw. Włóknarzy i Rady Głównej ZS Włóknarz, sekretarz Związku Stelmasiak, a w imieniu Narady Kobiet ob. Juzoniowa.

W przemówieniach wezwali oni zawodniczki i zawodników do wzmocnienia wysiłków w pracy, szkole i na boisku dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i Programu Wyborczego Frontu Narodowego, który między innymi czyni sport dostępny dla całej młodzieży polskiej i zapewnienia mu wspaniałego rozwoju.

Przebieg zawodów wykazał dalsze postępy lekkoatletyki wiejskiej. Na przykład zwycięstwa Goździalskiego i Ratajczaka na 100 m, Lesickiego na 400 m, wygrana sztafeta olimpijska, sukces tyczkarza Świątkowskiego i znów Ratajczaka w skoku w dal — to pozycje cenne. Do słabszych punktów sportowców wiejskich należy przede wszystkim skok wżwż kobiet. W tej konkurencji zawodniczki LZS zajęły ostatnie miejsca, mając najlepszy wynik zaledwie 125 cm.

Wielką niespodzianką sprawił biegacz szczeciński Szerba, który na 1500 m na ostatniej prostej w ładnym stylu nieoczekiwanie minął wspaniałym sprintem faworyta Płonkę i pierwszy ukończył bieg.

Sprinterki stały się zacięty bój. Nie powiodło się Włóknarkom w „setce”, lecz wyłącznie z winy startera, toteż uzyskane wyniki, w których doskonała Białobrzaska (Wł.) znalazła się na ostatnim miejscu, nie są żadnym miernikiem. Start był fatalny i należało go powtórzyć. Srogi rewanż za to niepowodzenie wzięły Włóknarki w sztafecie 4x100 m, zwyciężając różnicą niemal dwóch sekund.

Mówiono wczoraj o projekcie powtórzenia „setki”, rozumie się poza konkursem. Projekt ten należałoby zrealizować, bo dałyby odpowiedź na pytanie, która zawodniczka jest w danej chwili szybsza: Krogulecka czy Białobrzaska.

W pierwszym dniu zawodów rozebrano 14 dość sprawnie przeprowadzonych konkurencji, w których przewaga Włóknarza uwidoczniła się w stosunku 153:130 punktów. Program jest niezwykle bogaty, o-

bejmuje bowiem wszystkie konkurencje olimpijskie plus tor przeszkód i rzut granatem. Oto wczorajsze wyniki techniczne:

KONKURENCJE MĘSKIE. 100 m Goździalski (LZS) 11,2; Ratajczak 11,4; 400 m Lesicki (LZS) 52,5; Grab (Wł.) 53; 1500 m Szerba (Wł.) 4,15; Płonka (Wł.) 4,18,2; oszepek Paprocki (LZS) 50,65; Szule (Wł.) 48,58; tyczka Świątkowski (LZS) 3,20; Winnicki (Wł.) 3,10; dysk Bedkowski (Wł.) 38,07; Piatkowski (Wł.) 37,92; skok w dal Ratajczak (LZS) 6,35; Gizelewski (Wł.) 6,17; sztafeta olimpijska wygrał LZS.

KONKURENCJE ŻENSKIE. Kula Clichówna (Wł.) 11,92; Suster (Wł.) 9,76; 100 m Krogulecka (LZS) 13,3; Baranowska (Wł.) 13,4; skok wżwż Mitan (Wł.) 1,37; Soszkievicz (Wł.) 1,37; 400 m Soszkievicz 68; Góral (Wł.) 69,6; granat Clichówna (Wł.) 38,89; Gacek (LZS) 35,65; sztafeta 4x100 Włóknarz 53,3; LZS 55,6.

Dzisiaj na stadionie przy Al. Unii dalszy ciąg zawodów od godz. 10.

Szukajmy winnego

Pominięto w rozgrywkach o Puchar Polski piłkarzy klasy woj.

Dzisiaj odbędzie się w Pabianicach spotkanie o Puchar Polski między piłkarzami miejscowego Ogniwa a Kolejarzem (Łódź).

Bardzo nas cieszy, że młoda drużyna Ogniwa dostąpiła zaszczytu reprezentowania woj. łódzkiego w rozgrywkach o Puchar Polski, ale jest w tym coś niejasnego.

Rezerwa Ogniwa pokonała w Pabianicach SKS „Śniadecki” 2:1, na stepsie zwyciężyła Spójnię (Wieluń) i Stal (Radomsko) — szczebel powiatowy i będzie reprezentantem województwa, gdy tymczasem ani jeden zespół klasy wojewódzkiej nie brał w tych rozgrywkach udziału.

Czyżby nagłą termin rozgrywek ogólnopolskich zmusił sekcję piłkarską WKKF aż do takiego uproszczenia sprawy?

Jeśli tak, to na przyszłość trzeba unikać błędów i rozgrywki o Puchar Polski rozpocząć dużo wcześniej, przez co unikniemy niepotrzebnych eksperymentów.

(A. Wał.)

W pierwszym rzucie 5 Krajowej Loterii Pieniężnej padła w Kolekturze „ORBIS” Łódź, Pl. Wolności 6

Wygrana 20.000 zł na nr 47,400

Jak również wygrane po 10.000 i 5.000 zł. 2624-K

DRZEWKA owocowe, krzewy ozdobne w dużym wyborze polecają szkółka nr 45, tel. 135-42 k. J. Stroiński, Łódź: Zdrówie, Krakowska 42, 13314-G

SZKOŁA Tańców Cyrulskiego, Łódź, Killńskiego 45, tel. 135-42 Zapisy codziennie 13238-G

3x1000 m

Biegiem sztafetowym poparą Program Frontu Narodowego

Dzielnica ZMP Ruda Pabianicka wspólnie z Kolem Sportowym Armii Ludowej organizuje w dniu 12 października bieg sztafetowy 3x1000 m dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

W sztafecie tej mogą wziąć udział wszystkie instytucje, szkoły, organizacje z terenu Rudy Pabianickiej. Główną nagrodą w tym biegu jest puchar ufundowany przez Z. D. ZMP dla zwycięskiej sztafety. Zgłoszenia należy kierować do Z. D. ZMP Ruda Pabianicka do dn. 7 października.

Piłkarze Kolejarza doznają porażek

W Skierniewicach i Piotrkowie odbyły się dwa dalsze spotkania o wyłonienie kandydatów do II ligi z terenu woj. łódzkiego.

W Skierniewicach Kolejarz przegrał z Włóknierzem (Pabianice) 0:2, a w Piotrkowie Unia wygrała z Kolejarzem (Kutno) 4:0.

Dzisiaj grają: w Kutnie Kolejarz — Włóknarz (Pab.), a w Bełchatowie Włóknarz — Kolejarz (Skiern.).

Pracownicy poszukiwani

Robotników nie wykwalifikowanych za trudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. Wierzbowa nr 52. Wy nagrodzenie wg układu zbiorowego w bu downictwie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje wydział personalny, pokój nr 2 2412-K

Inżynierów — mechaników, inżynierów — chemików, inżynierów — metalurgów, techników — mechaników, kontrolerów — mechaników, pomiarowców — mechaników, kierownika działu administracyjno-gospodarczego, kierownika majątku przyzakładowego, kierownika (czkę) stołówki, ślusarzy narzędziowych, tokarzy, ustawiaczy na rewalwerówkę i automaty, murarzy oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia natychmiast Zakład Wytwórcze Aparatów Telefonicznych, Łódź, ul. Wróblewskiego 16-18. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 2568-K

Spółdzielnia Pracy KONSERWACYJNO-POKÓJ REMONTOWA

Zarząd, biuro i dział techniczny Łódź, ul. Żeromskiego 95, w sobotę tel. 214-36, 148-79

PUNKTY USŁUGOWE:

Nr 1 ul. Traugutta 4, tel. 231-73 wykonuje napisy na szkła, blasze, drzewie itp. transparenty, dekoracje świetlne oraz portrety dostojników Państwa.

Nr 2 ul. Narutowicza 11, tel. 135-86 wykonuje prace w zakresie szklarstwa budowlano-usługowego, szlifowanie szkła, podglądanie lusterek, oprawa obrazów oraz grawerowanie na szkła.

Nr 3 ZDUŃSKO-MURARSKI ul. Narutowicza 22, tel. 264-37 wykonuje budowę nowych pieców i naprawy oraz wykładanie ścian i podłóg płytami glazurowymi i terakotą, roboty murarskie, drobne naprawy ścian, konserwacje dachów i naprawę rynien ściekowych.

Nr 4 MALARSKI ul. Żeromskiego 95, tel. 148-79 wykonuje malowanie ścian, podłóg i okien. 2596-K

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



PŁATKA z ulicy Barskiej

Nie dokończył zjadliwej perory. Jacek potężnym susem poderwał się na zdrowej nodze, drzewcem kuli wyrzucił Lutka w pierś, aż ten odleciał na mur bramy, odbił się, odzyskał równowagę i już miał runąć na przeciwnika, gdy rozdzielił ich Marek.

— Spokój! — komenderował, przypomniałszy sobie o obowiązkach przywódcy gromadki. — Lutek, hamuj się! Jacek, drańnu jeden! Bieć się przyszliscie? Jeżeli tak — won do chałupy! Obaj. Obejdę się bez was.

Marek był zły. Awantura zagrażała jego planom, które i tak cechowała absolutna nieświadomość tego, jak winien za chwilę postąpić z Radziszewskim. Szybki spacer, ziąb, niedogodność oczekiwania sprzyjały refleksjom. Zakolował jakiś jakby lęk przed konsekwencjami projektowanego

napadu. Minęła pierwsza pasja gniewu spowodowana rewelacją Lutka, budzące się myśli mroziły chęć zemsty. Na domiar — tamci wspomnieli Majewską i Wilczyńską. Niepokojąco tracił pewność siebie. Pomyślał nawet, że lepiej byłoby, gdyby Kazek nie zastał tamtego w domu; rzecz się odlecie i może znajdzie się inne wyjście z przygody. Myśl tę zagłuszył, ale pełen wątpliwości, rad był w tej chwili z obecności kolegów. A ci kłócą się!

— Z tobą się jeszcze porachuję! — pogroził Lutek opuszczając wyciągnięte do bójkę ręce. — Uważaj na drugiego kulasa, bym ci go nie oberwał. Zas. ny kaleka!

— Sam uważaj, by cię wcześniej nie powiesili! Rzeczywiście! Bandyta!

— Dureń!

— Mordę w kibel! Jak zaprawię jednego z drugim, rodzona matka nie pozna... Dwaj antagoniści zaszyli się w przeciwległe kąty bramy, umiכלi przezuwając swą wściekłość.

Kazek z wysiłkiem wchodził po schodach. Musiała tu upaść bomba, gdyż zamiast stopni leżały płaskie deski z przybitymi listwami, jak na budowie dla koźlarzy. Na drugim piętrze zaświecił zapalnik. Numer dwudziesty — jest. Drzwi od góry sztukowane dyktą. „Wypilowali szabrownicy” — pomyślał. Odsapnął. Założył maskujące okulary. Wyprostował się. Wciągnął nieco więcej powietrza. I zapukał. Otworzyła wysoka brunetka w okularach, o malej okrągłej twarzy, w eleganckiej, gładkiej czarnej sukni.

— Obywatel Radziszewski Zygmunta tu mieszka?

— Mieszka.

— Jest w domu?

— Zygmunta, do ciebie! — „Piękna”, jak

oceniał Kazek, zawołała w głąb mieszkania. — Pan pozwoli do przedpokoju. Proszę chwilę zaczekać. Zygmunta już leży w łóżku. („O tak dziecinnej porze!” — pomy-

ślał Kazek). Narzuci tylko coś na siebie i przyjdzie.

„Piękna” weszła do pokoju, skąd po chwili wyszła się przez uchylone drzwi, niemal ich nie poruszając, szczipły, średniego wzrostu chłopiec w szlafroku. Twarz bystra, oczy duże, cienki nos wyniosłym garbem wyrastający z niewielkiej twarzy, przykryte nieproporcjonalnie wysokim czołem. Można było dostrzec jakiś rys podobieństwa z „Piękną”.

— Radziszewski jestem — przedstawił się delikatnym głosem.

„Skąd u licha taki lalulś kapał się w gliniance?” — pomyślał Kazek, a głośno zawiadomił chłopca, że przysłano go z komisariatu Milicji Obywatelskiej, dokąd Radziszewski natychmiast jest wzywany. W okularach Spokorny prezentował się poważniej i jego młody wygląd nie budził podejrzeń drugiego chłopca.

— O tej porze? To coś niezwykłego, że tak nagle mnie potrzebują.

— Dobrze nie wiem, kazali mi tylko was sprowadzić. Auto czeka. Chyba to konfrontacja. U nas dzień czy noc — obojętne.

(D.c.n.)